

Gerald GRÜNWALD

**Zasada bezpośredniości przy przesłuchiwaniu świadków i odstępstwa od niej
w procesie karnym RFN ***

The Principle of Direct Hearing of Witnesses and Its Exceptions
in West German Criminal Procedure

W RFN obowiązuje kodeks postępowania karnego z r. 1877, oczywiście z wieloma zmianami. Również przepisy dotyczące bezpośredniości przeprowadzania dowodów uległy zmianom, i to w ten sposób, że czynione były także wyjątki od zasady bezpośredniości przy przesłuchiwaniu świadków. Przepisy ustawy nie dają jednak jednoznacznej odpowiedzi na wszystkie problemy. W kilku ważnych kwestiach istnieją różnice poglądów przy wykładni ustawy. Przedstawienie kilku z nich ukaze, jak te sporne kwestie rozstrzygane są przez sądy. Przeprowadzona zostanie także krytyka tych orzeczeń.

Problematyka bezpośredniości przy przesłuchiwaniu świadków jest żywo dyskutowana w ostatnich latach. Wynika to stąd, że organy ścigania przestępców korzystają obecnie często z metod śledczych wprowadzanie nowych, ale tych, które wcześniej nie odgrywały większej roli. Przede wszystkim w światku narkomanów funkcjonują „osoby godne zaufania”, szpicle policyjni, są to przeważnie osoby wywodzące się ze środowiska przestępczego. Czasami, chociaż dzieje się to rzadko, do środowiska przestępczego „wpuszczani” są pracownicy policji, oczywiście dysponujący fałszywymi personaliami. Przyjęło się ich określać z angielska *cover agents*. Są też informatorzy, którzy okazują gotowość donoszenia policji o określonych przestępstwach, jeśli otrzymają zapewnienie, że nie zostaną skonfrontowani z osobą podejrzaną.

Kiedy zaistnieje potrzeba skonfrontowania zeznań tych osób, aby doprowadzić do skazania oskarżonego w sądzie, to może się zdarzyć, że osoby te nie pojawią się na rozprawie w sądzie, ale treść ich zeznań (wypowiedzi) przekazana zostanie sądowni. Może to nastąpić w ten sposób, że urzędnik, który przesłuchał

* Tekst wykładu wygłoszonego w Instytucie Prawa Karnego UMCS 17 X 1987 r.

daną osobę, pojawi się na rozprawie i powie, czego dowiedział się (z przekazanych mu informacji), albo w ten sposób, że odczytany zostanie protokół przesłuchania danej osoby. Jedna i druga metoda pośredniego przeprowadzania dowodu występuje w dwóch wariantach. W pierwszym następuje ujawnienie na rozprawie danych personalnych danego świadka, w drugim pozostaje on anonimowy, albo odczytuje się protokół przesłuchania, w którym brakuje danych personalnych dotyczących osoby przesłuchiwanej, albo policjant podaje, jakie uzyskał informacje, nic jednak nie mówi, od kogo otrzymał te wiadomości. Przedmiotem aktualnych dyskusji są kwestie, czy tego rodzaju pośrednie przeprowadzenie dowodu jest w ogóle dopuszczalne, a jeśli tak, to przy zachowaniu jakich warunków. Dyskusja ta sprawiła, iż w nauce procesu karnego wzrosło zainteresowanie zasadą bezpośredniości. Staliśmy się bardziej wrażliwi na ujemne następstwa szkody, jaką wywołuje każde przełamanie tej zasady – niebezpieczeństwo, że oskarżony zostanie niesprawiedliwie skazany, gdy świadkowie oskarżenia nie złożą zeznań przed sądem i nie odpowiedzą bezpośrednio na pytania zadawane przez sędziów, oskarżonego i obrońcę.

Kodeks postępowania karnego w § 250 pkt 1 stanowi: „Na rozprawie należy przesłuchać jako świadka osobę, która ma informować o spostrzeżeniach.” Przepis ten zawiera zatem nakaz bezpośredniego przesłuchania. Nakaz ten może, oczywiście, tylko wtedy obowiązywać, kiedy możliwe jest przeprowadzenie bezpośredniego przesłuchania. Co należy jednak uczynić, kiedy sąd nie ma możliwości przesłuchania danej osoby na rozprawie?

Pozostawmy najpierw na uboczu przypadki niedopuszczenia przez władze do przesłuchania określonych świadków w sądzie (szczególne zatem kwestie „osób zaufanych”, *cover agents*, „informatorów”). Zajmiemy się natomiast kwestią unormowania w ustawie sytuacji, gdy zachodzą „naturalne” przeszkody przesłuchania świadków w sądzie.

Wyraźnie przewidziana jest w ustawie (w § 250 i nast.) możliwość odczytania na rozprawie protokołów z wcześniejszych przesłuchań i oświadczeń pisemnych. Najpierw ustawa ustala zasadę, że bezpośrednio przesłuchanie nie może być zastąpione przez takie odczytywanie protokołów, ale od tej zasady przewidziane są daleko idące wyjątki.

W pierwotnym ujęciu kodeksu postępowania z r. 1877 dopuszczalne było tylko odczytanie protokołów przesłuchania dokonanego przez sędziego, i to w następujących wypadkach: 1) gdy świadek po przesłuchaniu przez sędziego zmarł, zachorował psychicznie lub jego miejsca pobytu nie dało się ustalić, tzn. świadek nie mógł już być przesłuchiwany w trakcie rozprawy głównej; 2) gdy świadek z powodu choroby lub innej przyczyny w ciągu dłuższego czasu lub w czasie nie dającym się określić nie mógł stawić się na rozprawie, wówczas sędzia mógł być delegowany do przesłuchania go na przykład w szpitalu i sporządzony protokół mógł być odczytany.

Poza tym należy wspomnieć, że protokoły sędziowskie mogą być odczytane

wyjątkowo nawet wtedy, kiedy przesłuchanie na rozprawie byłoby możliwe, mianowicie wtedy gdy świadek mieszka w dużej odległości i jego zeznanie ma małe znaczenie lub kiedy wszyscy uczestnicy procesu zgadzają się na ich odczytanie.

Protokoły z przesłuchań, które nie były przeprowadzone przez sędziego absolutnie nie mogły stanowić środka dowodowego stosownie do postanowień kodeksu postępowania karnego z r. 1877. Jeśli świadek został przesłuchany przez policję lub prokuraturę, to protokół tego przesłuchania nie mógł być wprowadzony do rozprawy głównej nawet wtedy, gdy świadek ten w międzyczasie zmarł. Unormowanie to uległo zmianie dopiero w r. 1943. Od tego czasu jest dopuszczalne odczytywanie również nie tylko sędziowskich protokołów, kiedy świadek zmarł lub z innych względów nie mógł być przesłuchany przez sędziego; w tych warunkach mogły być też wykorzystane pisemne oświadczenia świadków. Dalszy wyjątek został wprowadzony dopiero w tym roku (1987), kiedy to wszyscy uczestnicy procesu zgadzają się, że mogą być odczytane też pozostałe, nie tylko sędziowskie, protokoły, jednak tylko wtedy, gdy oskarżony ma obrońcę.

Ustawa nakazuje, jeśli to jest możliwe, przesłuchanie świadka przez sąd. Ten rodzaj przeprowadzenia dowodu jest względnie najpewniejszy: sąd sam uzyskuje kontakt z osobami i ich zeznaniami, może stawiać pytania, ujawniać sprzeczności, usuwać niejasności i kiedy jest to konieczne – konfrontować bezpośrednio wiele osób. Bezpośredniość przesłuchania świadka zapewnia też najlepsze warunki obronie; oskarżony i jego obrońca są obecni i mają prawo zadawania pytań świadkom.

Kiedy przesłuchanie na rozprawie nie jest możliwe, to sąd dysponuje drugim co do jakości rodzajem przeprowadzenia dowodu, mianowicie odczytaniem protokołów przesłuchań przeprowadzonych przez sędziego. W razie konieczności – kiedy sędziowskie przesłuchanie nie zostało przeprowadzone i nie może już być przeprowadzone – skorzystać można też z protokołów innych przesłuchań i oświadczeń pisemnych. To stopniowanie jest przekonywujące. W porównaniu z bezpośrednim przeprowadzeniem przesłuchania przez sędziego drugi co do jakości sposób przeprowadzania dowodu oraz ostatnio wymienione są obciążone dodatkowymi brakami, które mogą stać się źródłem nietrafnego rozstrzygnięcia; ale też między tymi dwoma istnieją ważne różnice.

Sędzia jest w mniejszym stopniu niż prokurator lub policjant narażony na to, by prowadzić przesłuchanie w kierunku oczekiwanego efektu, wykazując przy tym stronniczość przy zadawaniu pytań, ocenie odpowiedzi i ich protokołowaniu. Dodać należy, że przepisy kodeksu karnego dotyczące przestępstwa fałszywych zeznań lub krzywoprzysięstwa wchodzi w grę tylko wtedy, kiedy świadek zeznaje fałszywie przed sędzią. Istnieją też różnice w odniesieniu do prawa do obrony. Tylko przy sędziowskim przesłuchaniu oskarżony i jego obrońca mają prawo do obecności i do zadawania pytań świadkom.

Warto jeszcze podnieść znaczenie zmiany ustawy w r. 1943. Tworząc kodeks postępowania karnego w r. 1877 ustawodawca zapatrywał się sceptycznie na wartość przesłuchań przeprowadzanych przez policję lub prokuraturę podczas nieobecności podejrzanego i jego obrońcy. Swego rodzaju niesędziowskie protokoły wyłączone były z zakresu środków dowodowych. Obawiano się, że z uwagi na wadliwość tego rodzaju przesłuchań mogłoby dojść do niesłusznego skazania oskarżonego. Od r. 1943 wyżej ceni się natomiast interesy ścigania. Kiedy jest to konieczne do udowodnienia winy oskarżonego, sięga się też do dowodów, których niezawodność może być wątpliwa. Podnosi się przy tym argument, że sąd ma obowiązek starannego zbadania dowodów. Argument ten winien uspokoić sumienie. Ale jest przecież iluzją przyjmowanie, iż swobodna ocena dowodów stanowi niezawodny środek zapobiegający skazaniu osoby niewinnej.

Ustawa z r. 1943 nie wprowadziła jednakże istotnych zmian w praktyce. Sądy odkryły bowiem już dawno sposób wprowadzenia do rozprawy wyników przesłuchań policyjnych lub prokuratorskich. Przed sądem pojawiał się mianowicie policjant lub prokurator, który przeprowadzał przesłuchanie i informował sąd o tym, co mu świadek podczas tego przesłuchania powiedział. Formalnie urzędnik ten spełniał rolę świadka na rozprawie.

Sąd Rzeszy – będący dawniej Najwyższym Sądem Rzeszy Niemieckiej – usprawiedliwiał tę praktykę w sposób następujący: utrzymywał mianowicie, że przepisy kodeksu postępowania karnego (§ 250 i nast.) regulują tylko w ogólności kwestię zastępowania bezpośredniego przesłuchania przez odczytywanie protokołów; zdaniem ustawodawcy dowód ze świadków jest bardziej niezawodny niż dowód z dokumentu. Kiedy urzędnik informuje sąd o przeprowadzonym przesłuchaniu, to w grę wchodzi wówczas przecież dowód z zeznań świadka. A ten należy dopuścić bez ograniczeń.

W tej sytuacji mamy do czynienia z obejściem ustawy. Ale tak właśnie postępowały i postępują sądy. Również obecnie orzecznictwo prezentuje pogląd, że przytoczone przepisy, dające podstawę do przesłuchania urzędników śledczych, nie mają nic wspólnego z pośrednim przesłuchaniem świadków. Jako przykład z orzecznictwa Bundesgerichtu (Sądu Najwyższego w RFN) należy podać orzeczenie z r. 1954, zapadłe w sprawie dotyczącej przestępstwa o charakterze politycznym (BGH st 6, 209). Sąd wydał wyrok skazujący opierając się na zeznaniach policjanta, który uzyskał podczas przesłuchania istotne informacje związane z tą sprawą. Osoby, które były przesłuchiwane przez policjanta, mogły zostać wezwane przez sąd, ale ten zrezygnował z możliwości ich bezpośredniego przesłuchania. Bundesgericht nie dopatrzył się w tym błędu i wyrok utrzymał w mocy. W uzasadnieniu zaś stwierdził: zasada bezpośredniości w niemieckim kodeksie postępowania karnego oznacza tylko to, że dowód z zeznań świadków ma pierwszeństwo przed dowodem z dokumentów, nie ma przy tym różnicy pomiędzy bezpośrednim i pośrednim dowodem z zeznań świadka.

To stanowisko Bundesgerichtu – i w ogóle orzecznictwa – może być podważone przy pomocy prostego rozumowania. Należy przy tym wziąć pod uwagę tylko § 251, który, jak już wspomniano, stanowi, że w razie śmierci świadka lub innych przeszkód jego przesłuchania dopuszczalne jest odczytanie protokołów. Jeśli miałoby być tak, że pośrednie przesłuchanie świadka zrównane byłoby z jego bezpośrednim przesłuchaniem, a w stosunku do odczytania protokołu mogłoby mieć pierwszorzędne znaczenie, to uregulowanie § 251 wyglądałoby całkiem inaczej: w przypadku śmierci świadka, jego choroby psychicznej lub braku możliwości jego osiągnięcia, powinno obligatoryjnie nastąpić przesłuchanie sędziego lub urzędnika, który przesłuchiwał świadka. Dopiero w razie śmierci takiego sędziego lub policjanta, albo ich choroby psychicznej, można by wykorzystać odczytanie protokołu.

Warto zająć się teraz szczególną kwestią, która wylania się wtedy, kiedy bezpośrednio przesłuchanie świadka przez sąd jest niemożliwe z tego względu, że władze policyjne nań się nie zgodziły. Chodzi o takie sytuacje, gdy tylko takie władze dysponują danymi niezbędnymi do wezwania świadka na rozprawę, jednak nie chcą udzielić sądowi informacji co do danych personalnych tego świadka lub miejsca jego pobytu. Należy odpowiedzieć na dwa pytania:

1. W jakich wypadkach władze uprawnione są do niepoinformowania sądu o personaliach świadka lub miejscu jego pobytu?

2. Co ma czynić sąd w wypadkach takiej nieosiągalności świadka? Czy może sięgnąć do dostępnych mu surogatów: do odczytania protokołu przesłuchania takiego świadka w postępowaniu przygotowawczym lub do przesłuchania urzędnika policji, który przesłuchiwał takiego świadka? A jeśli uznać za niedopuszczalne takie pośrednie przeprowadzenie dowodu, to czy trzeba zrezygnować z dowodu z takiego świadka?

Odpowiadając na pierwsze pytanie należy zauważyć, że zasadniczo wszystkie władze zobowiązane są do udzielenia prokuraturze i sądowi wszystkich istotnych dla postępowania karnego wiadomości. Wyjątek zachodzi wtedy, gdy udzielenie takich wiadomości mogłoby przynieść szkodę Republice Federalnej lub jednemu z Landów (§ 96 k.p.k.). Jest to określenie bardzo nieściśle. Gdy chodzi o „blokady” świadka – niedopuszczenie do jego przesłuchania na rozprawie głównej, to wyodrębnione zostały w orzecznictwie dwie grupy przypadków. Orzecznictwo (przede wszystkim BGH) traktuje jako uzasadnioną taką „blokady” wtedy: 1) gdy świadek chroniony ma być przed zagrażającym jemu życiu niebezpieczeństwem; 2) gdy świadek jest szpiclem policyjnym, który również w przyszłości ma kontynuować swój proceder. Taki świadek nie tylko nie pojawi się na rozprawie, ale również jego personalia będą zatajone.

Jeśli odpowiednie władze oświadczą, że zachodzą warunki do takiego utajnienia świadka, i nic nie przemawia za tym, że tak nie jest, wówczas, zdaniem orzecznictwa, dopuszczalne może być pośrednie przeprowadzenie dowodu. Dochodzi wtedy do odczytania protokołu z przesłuchania takiego świadka

w postępowaniu przygotowawczym lub do przesłuchania urzędnika, który takie przesłuchanie przeprowadził. Takie jest właśnie w tej kwestii stanowisko SN. Trybunał Konstytucyjny uznał, że jest ono zgodne z Konstytucją (BVerfGE 57, 250). Przeciwko takiemu procedowaniu należy zgłosić zastrzeżenia: po pierwsze – z uwagi na jego szczególną niewiarygodność, po drugie – z powodu ograniczenia praw obrony.

Ad 1. Skorzystanie przez sąd z zeznań świadka, który wskutek „blokady” jednostronnych władz nie mógł być przesłuchany na rozprawie, rodzi szczególnie duże niebezpieczeństwo wydania niesprawiedliwego wyroku. Sytuacja takiego świadka różni się od „normalnego przypadku” przewidzianego w § 251 k.p.k. – odczytanie protokołu sporządzonego przez policję lub prokuraturę z przesłuchania świadka, który potem zmarł lub w inny sposób stał się nieosiągalny. W tym drugim przypadku świadek zeznawał wiedząc o tym, że później musi powtórzyć swe zeznania przed sądem, że sąd i obrona będą stawiać mu pytania i że wtedy za składanie fałszywych zeznań może ponieść odpowiedzialność karną. „Zablokowany” przed udziałem w rozprawie świadek wie natomiast, że tego nie musi się obawiać. Możliwość wydania nietrafnego orzeczenia jest jeszcze większa, gdy świadek pozostaje anonimowy. Jego wiarygodność nie może być bowiem sprawdzona przez sąd, który niczego się nie dowiaduje o okolicznościach, które uzasadniałyby wątpliwości co do jego wiarygodności; mogą wchodzić w grę okoliczności natury osobistej, jego udział w popełnieniu przestępstwa lub jego uzależnienie od „aktów dobrej woli” policji.

Ad 2. Jeśli świadek „zablokowany” jest przed udziałem w rozprawie i mimo to jego zeznanie zostanie wprowadzone do rozprawy i wykorzystane jako środek dowodzenia winy, to dochodzi wtedy do ograniczenia praw obrony: oskarżonemu i jego obrońcy odebrane zostaje prawo do obecności w trakcie przesłuchania świadka i prawo do zadawania mu pytań. Prawo to zawarte jest nie tylko w kodeksie postępowania karnego, lecz także w konwencji praw człowieka, zawartej przez państwa Rady Europejskiej, mającej w RFN walor ustawy. Przepis art. 6 III tej konwencji stanowi, że oskarżony ma prawo zadawania pytań świadkom oskarżenia lub spowodowania zadawania takich pytań. A zatem przepis ten jest niewątpliwie naruszony, kiedy przesłuchanie świadka nie następuje na rozprawie, lecz w gabinecie policji lub innych władz. Sąd Najwyższy wyraził natomiast pogląd, że świadkami obciążającymi (oskarżenia) w znaczeniu przepisu konwencji praw człowieka jest tylko osoba, która występuje na rozprawie. Kiedy policjant zeznaje na rozprawie i podaje informacje uzyskane od „osoby godnej zaufania”, to wówczas ten policjant, a nie owa osoba, jest świadkiem obciążającym; a tym samym nie ulega ograniczeniu prawo (oskarżonego) do zadawania pytań takiemu świadkowi (BGH 17, 312). Tego rodzaju interpretacja jest jednak chybiona, ponieważ całkowicie przekreśla funkcję gwarancyjną (ochronną) tego przepisu.

Inaczej niż to czyni orzecznictwo, uważam i podobnego zdania są inni

profesorowie procedury karnej w RFN, że jeśli świadek nie może być przesłuchany na rozprawie, ponieważ nie mogą być ujawnione jego personalia lub miejsce pobytu, to wówczas zeznanie tego świadka przekazane przez policjanta nie może służyć jako środek dowodowy. Nie może też nastąpić pośrednie przeprowadzenie dowodu. Oznacza to, że jeśli pragnie się zachować w tajemnicy takiego świadka, to nastąpić to może tylko ze szkodą dla interesów ścigania karnego, ale nie ze szkodą dla interesów oskarżonego.

W ostatnich latach obserwować można interesujący sposób modyfikacji procedury. Doszło do niego stopniowo. Na początku sądy bez zastrzeżeń akceptowały to, iż urzędnicy policji informowali o zeznaniach „osób godnych zaufania”. Rozważano następnie, czy nie da się wypracować nowych, lepszych metod przeprowadzania dowodów, które nie budziłyby zastrzeżeń, a chroniłyby jednak interesy (organów ścigania) tajemnicy świadka i miejsca jego pobytu. I znaleziono taką metodę: możliwe jest przesłuchanie świadka na sali rozpraw i pozostawienie w tajemnicy jego danych personalnych, gdy posadzi się go za zasłoną i gdy mówić on będzie przez mikrofon zniekształcający brzmienie jego głosu. A kiedy jest to potrzebne dla ochrony świadka, aby nie pojawił się on w sądzie, to wówczas można posłać do niego sędziego, aby przeprowadził jego przesłuchanie podczas nieobecności oskarżonego i obrońcy. Jest to w każdym razie lepsza metoda niż przesłuchanie tylko przez policję.

Następnie stawiano warunek, aby stosowana metoda przeprowadzania dowodu w możliwie małym stopniu odbiegała od metod normalnych – a zatem przesłuchanie świadka na rozprawie, ujawnienie jego personaliów w obecności oskarżonego i jego obrońcy. Sąd Najwyższy uznał, że właśnie sprzeczne z ustawą są metody dotychczasowe przesłuchiwanie świadka, ponieważ kodeks postępowania karnego wyraźnie stanowi, że przy każdym przesłuchaniu na rozprawie i przy każdym przesłuchaniu przez sędziego muszą być ujawnione personalia świadka i że obrońca ma zawsze prawo wziąć udział w tych przesłuchaniach. W postanowieniu Wielkiego Senatu SN, właściwym do rozstrzygnięcia kwestii o zasadniczym znaczeniu prawnym, przyjęto pogląd, że te przepisy muszą być przestrzegane przy przesłuchaniu przeprowadzanym przez sąd lub przez sędziego delegowanego (BGH 31, 115).

Po wydaniu tego postanowienia istniała początkowo nadzieja, że nastąpi koniec stosowania najgorszych metod pośredniego przeprowadzania dowodu, np. wprowadzenia do rozprawy zeznań anonimowego świadka – „osoby godnej zaufania” – jako informacji (zeznania) policjanta. Jeśli niedopuszczalne są nawet małe odchylenia od normalnego sposobu przesłuchania świadka, to – należałoby przyjąć – tym bardziej niedopuszczalne powinny być odchylenia bardziej znaczące. Niestety stało się inaczej. Sądy wróciły do wcześniejszych gorszych metod – do przesłuchiwanie świadka tylko przez policjanta podczas nieobecności obrońcy i oskarżonego i wprowadzania wyników tego przesłuchania do rozprawy: bądź w formie odczytania protokołu, bądź przesłuchania policjanta.

Spojrzenie historyczne na rozwój tej problematyki, od czasu wejścia w życie kodeksu postępowania karnego z r. 1877, upoważnia do stwierdzenia, że zasada bezpośredniego przesłuchania świadka ulegała ciągłemu ograniczaniu, częściowo w orzecznictwie, częściowo w ustawodawstwie. Ocenić trzeba negatywnie ten kierunek rozwoju, ponieważ pośrednie przeprowadzenie dowodu niesie poważne niebezpieczeństwo, że dojdzie do niesprawiedliwego skazania człowieka. Dotyczy to w szczególności wykorzystania zeznań świadka złożonych policji, która przeszkadza przesłuchaniu tego świadka na rozprawie.

Ci, którzy aprobują te metody, bronią je przy pomocy różnych argumentów, tak np. Trybunał Konstytucyjny oświadczył: „Nie jest uzasadniony «generalny brak zaufania» do protokołów policyjnych w naszym państwie, państwie praworządnym.” Ten argument jednak nie przekonuje. Kiedy mówi się, że ten brak zaufania „generalnie” w ogólności nie jest uzasadniony, to przyznaje się przez to, iż wskazany byłby brak takiego zaufania w niektórych przypadkach. Uchwycenie tych przypadków byłoby możliwe jednak tylko wtedy, gdyby rozpoznano w konkretnej sprawie źródło fałszywego rozstrzygnięcia. Niebezpieczeństwo pośredniego przeprowadzania dowodu polega właśnie na tym, że okoliczności, które mogłyby uzasadnić wątpliwości co do prawdziwości zeznań lub ich sposobu zaprotokołowania, nie będą mogły być rozpoznane przez sąd.

To prawda, że w państwie praworządnym również policja związana jest postanowieniami ustaw. Ale w każdym państwie zdarza się, że niektórzy funkcjonariusze naruszają swe obowiązki. Właśnie cechą państwa praworządnego jest to, że nie polega ono tylko na zaufaniu do organów państwa, lecz kształtuje swe ustawy w ten sposób, aby obywatel nie był narażony na szkody wynikające z błędnego działania organów państwowych. Poza tym świadome naruszenie obowiązków przez policjanta nie jest głównym źródłem powstania błędów przy pośrednim przeprowadzeniu dowodu. Z przyczyn, o których była już wyżej mowa, należy uznać, że zeznania świadków przed policją (nawet gdy ta stara się dotrzeć do prawdy) są mniej pewne niż zeznania złożone przed sędzią.

Zwolennicy pośredniego przeprowadzania dowodu argumentują też, że nikt nie zostanie przecież skazany wyłącznie na podstawie wątpliwego środka dowodowego. Po skazaniu oskarżonego konieczne są dalsze, dodatkowe dowody przemawiające za jego winą. Nie jest to przekonujący argument. Albo zeznanie świadka złożone policji konieczne jest do udowodnienia winy, tzn. bez jego uwzględnienia nie dojdzie do skazania oskarżonego, albo zeznanie to nie ma istotnego znaczenia przy dowodzeniu i wówczas można je pominąć.

Chciałbym przedstawić jeszcze jedną sprawę, w której orzekł Reichsgericht, stanowi bowiem ona dobry przykład ukazujący sprzeczności argumentacji zwolenników pośredniego przeprowadzania dowodów. Chodzi o orzeczenie z r. 1925 w pierwszej tego typu sprawie, w której stało się znane, iż skazanie oparte zostało na zeznaniach anonimowego świadka. Reichsgericht skazał pewnego mężczyznę z powodu zdrady kraju na 15 lat ciężkiego więzienia.

Obciążony był on przez kilka poszlakowych dowodów oraz zeznania 3 policjantów, którzy opowiedzieli o tym, czego dowiedzieli się od informatora. Oświadczyli, że ów informator jest osobą, której wiarygodność w najmniejszej mierze nie może być kwestionowana. Sędzia Reichsgerichtu pisał potem o tym postępowaniu w jednym z czasopism prawniczych. Pochlebnie ocenił on dokładność postępowania dowodowego prowadzonego przez sąd i podkreślił, że informacje anonimowego świadka były jednym z wielu dowodów obciążających. „Inne dowody poszlakowe – stwierdził wyraźnie ten autor – wystarczyłyby same przez się, aby uznać oskarżonego winnym zarzuconego mu czynu. Zeznanie anonimowej osoby godnej zaufania było tylko dowodem, który zyskał dużo na znaczeniu poprzez powiązanie go z innymi dowodami.” Z jednej strony mówi się o tym, że tak czy owak wina oskarżonego została dowiedziona przy pomocy innych dowodów, z drugiej strony jednak zeznaniom pośrednim tego świadka przypisuje się duże znaczenie. Doszło bowiem 7 lat później do podjęcia na nowo postępowania w tej sprawie i w jego wyniku oskarżony został niewinny. Jego obrońca zidentyfikował w międzyczasie informatora policji i ustalił fakty, które wskazywały na jego brak wiarygodności. Fakty te mogłyby być wykorzystane (ocenione) już w pierwszym postępowaniu, gdyby wiadano, kim jest ów informator. Zawaliła się zatem cała konstrukcja zgromadzonych dowodów; naraz straciły całą moc przekonywania pozostałe dowody, rzekomo wystarczające do skazania oskarżonego.

Pierwsza sprawa, w której wydano wyrok skazujący na podstawie zeznań anonimowego świadka, jest jednocześnie pouczającym przykładem niebezpieczeństwa płynącego z tego rodzaju metod. Sądy nie są w stanie zapobiec temu, co może wyniknąć z pośredniego przeprowadzania dowodu winy, nawet jeśli dokonywać będą starannej oceny dowodów pośrednich.

Pogląd co do tego, czy tego rodzaju metody mimo wszystko winny być dopuszczone, zależy od tego (przyjętego stanowiska w kwestii), co ocenia się jako gorsze – czy to, że pewna liczba winnych uniknie kary, ponieważ nie można będzie im udowodnić winy, czy też to, że czasem może być skazana osoba niewinna. Myślę, że jest jasne, jaki jest mój pogląd w tej kwestii.

Kiedy uzna się aktualną sytuację za niewłaściwą i uzna się, iż nie ma nadziei, że zmieni się wykładnia przepisów ustawy przez sądy, wówczas nasuwa się wniosek o potrzebie zmiany ustawy. Dlatego też chciałbym na koniec wspomnieć o dwóch propozycjach zmiany ustawy. Pierwsza została przedstawiona w Bundestagu przez frakcję Socjaldemokratycznej Partii Niemiec i dotyczy kwestii przeszkodzenia przez policję w przesłuchaniu bezpośrednim świadka na rozprawie, przeszkodzenia poprzez to, że nie zostaną ujawnione dane dotyczące jego osoby. W takim przypadku zeznania (informacje, oświadczenia) takiej osoby w ogóle nie będą mogły być traktowane jako środek dowodowy. Jedyne wyjątek od tej reguły byłby dopuszczony, gdyby oskarżony i jego obrońca wyraził zgodę na pośrednie przeprowadzenie dowodu.

Druga propozycja zmiany przepisu pochodzi od grupy roboczej reformy procesu karnego, grupy profesorów pracujących bez oficjalnego zlecenia nad reformą procedury karnej. Należę do tej grupy. Nasza propozycja jest natury ogólnej – dotyczy też przypadków, gdy na przesłuchaniu świadka na rozprawie stoją „naturalne przeszkody”, np. jego śmierć po przesłuchaniu policyjnym. Ustawa winna stanowić, że we wszystkich możliwych przypadkach odtworzenia na rozprawie zeznań świadków złożonych w postępowaniu przygotowawczym jest niedozwolone, kiedy przy tym przesłuchaniu nie była umożliwiona obecność obrońcy. Muszę wszakże przyznać, że jestem sceptyczny co do szans zmiany kodeksu postępowania karnego. Przeważa obecnie tendencja, także w ustawodawstwie, raczej do zwiększenia efektywności ścigania karnego niż do ochrony obywatela przed błędami wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych.

SUMMARY

The author discusses the principle of directness of evidence in West German criminal procedure, mainly with regard to the rules concerning the hearing of witnesses. He criticizes the 1943 amendment to the Code of Criminal Procedure (StPO) which permits to introduce into the trial the records of the questioning of witnesses by the police or the prosecutor and also written statements of witnesses, provided that the witness cannot be heard during the trial. The fact that it is possible for a police officer or a prosecuting attorney to conceal before the court the identity of a witness whose testimony is referred to is entirely inconsistent with the principle of directness.

The "working group for the reform of criminal procedure", of which the author is a member, postulates that in case the hearing of a witness in trial is prevented by natural causes (e.g. his death) the law should provide that depositions made in preparatory proceedings may be introduced into the trial only under the condition that the defendant's counsel had been permitted to be present during the questioning.

The author, however, is sceptical about changes of criminal procedure in this direction, because at present there is a tendency to increase the efficiency of prosecution at the expense of protecting citizens against the errors of administration of justice in criminal cases.